

Pozwy zbiorowe prawniczym eldorado?

Nowa instytucja może zmienić nie tylko system wymiaru sprawiedliwości, ale także rynek usług prawniczych, dając kancelariom szansę na dodatkowe zarobki

Uchwalona ustawa o dochodzeniu roszczeń w postępowaniu grupowym wprowadzi możliwość wspólnego procesowania się o odszkodowania. Jej regulacje mogą się stać orężem konsumentów walczących z producentami wadliwych wyrobów czy drobnymi akcjonariuszy pokrzywdzonych przez spółki.

Oczekiwana rewolucja

Zdaniem prawników z kancelarii obsługujących obrót gospodarczy nowa instytucja może zmienić nie tylko system wymiaru sprawiedliwości, ale także rynek usług prawniczych.

– Jestem przekonany, że zainteresowanie sprawami „grupowymi” będzie duże – uważa Maciej Gawroński z kancelarii Bird & Bird, wskazując przykład USA. W Polsce dopuszczają one do głosu tych, którzy ze względu na brak pieniędzy nie mogą sądzić się pojedynczo o swoje roszczenia ze stroną silniejszą ekonomicznie, np. wielką korporacją.

– Dzięki pozwom zbiorowym więcej osób powinno skorzystać z pomocy prawnej – przyznaje Hubert Norek z poznańskiej kancelarii Piszcz, Norek i Wspólnicy.

Prawników zachęcić do angażowania się w pozwy grupowe może zasada wynagrodzenia na procent od wygranego odszkodowania, które może się okazać wyższe niż dotychczas stosowane godzinowe. Umowa regulująca honorarium pełnomocnika może je określać na maksimum 20 proc. kwoty zasądzonej dla powoda.

– Możliwość umawiania się na tzw. wynagrodzenie wynikowe już istnieje. Nowość polega na tym, że będzie to mogło być jedyne wynagrodzenie pełnomocnika – precyzuje Rafał Kos, adwokat w krakowskiej kancelarii Kubas Kos Gaertner.

Dziś kodeksy etyczne adwokacki i radcowski zabraniają pobierania honorarium uzależnionego wyłącznie od wygrania sprawy, dopuszczają je natomiast jako dodatkową premię za sukces.

– Korporacje będą musiały zmienić zasady etyki – twierdzi Kos. Wyjaśnia, że dodatkowe wynagrodzenie spotykane jest w sprawach o roszczenia odszkodowawcze.

– Bywa częste przy procesach sądowych dużych korporacji. Kancelarie znacząco obniżają stawki godzinowe, rekompensując to sobie uzgodnioną z klientem ekstrapremią za wygranie sprawy, niezależnie od tego, czy reprezentują powoda czy pozwanego – potwierdza Marcin Aslanowicz z kancelarii Baker & McKenzie.

Na ryzyko kancelarii

– Nowe zasady mogą być bardziej korzystne pod warunkiem... wygranej – ocenia Maciej Gawroński.

Przegrana może oznaczać brak wynagrodzenia, a nawet stratę, bo przecież prowadzenie procesu przez lata, jak to w Polsce, musi kosztować.

Rafał Kos potwierdza, iż prowadzenie takich spraw może być bardzo lukratywne, zwłaszcza w sprawach oczywistych (np. oszustwo emitenta giełdowego na szkodę inwestorów, odpowiedzialność firmy za

wyprodukowanie niebezpiecznego produktu), w których sporna będzie głównie wielkość szkody. W innych jednak ryzyko prowadzenia sprawy „na swój rachunek” może zniechęcać.

Według Huberta Norka honorarium oparte na procencie od wygranej musi mieć sens ekonomiczny dla kancelarii, inaczej prawnicy nie wezmą na siebie ryzyka przegranej. – Ustalając wielkość wynagrodzenia, kancelaria zawsze będzie oceniać wielkość możliwej do uzyskania kwoty i nakładu pracy oraz prawdopodobieństwo pozytywnego zakończenia procesu – wylicza Hubert Norek.

Zbiór zasad etyki adwokackiej

§ 50 pkt 3. Niedopuszczalne jest zawieranie przez adwokata umowy z klientem, która przewidywałaby obowiązek zapłaty honorarium za prowadzenie sprawy uzależnionej wyłącznie od ostatecznego wyniku sprawy. Adwokat może zawrzeć umowę przewidującą dodatkowe honorarium za pozytywny wynik sprawy.

Kodeks etyki radcy prawnego

Art. 29 pkt 3. Radcy prawnemu nie wolno zawierać z klientem umowy, na mocy której klient zobowiązuje się zapłacić honorarium za jej prowadzenie wyłącznie proporcjonalnie do osiągniętego wyniku (pactum de quota litis). Dopuszczalna jest natomiast taka umowa, w której przewiduje się dodatkowe honorarium za pomyślny wynik sprawy.